

# Druga ojczyzna (tomik)



JERZY LIEBERT

## *Druga ojczyzna (tomik)*

### *[Dedykacja]*

*Mojej Siostrze Annie*

## *Druga Ojczyzna*

Nocą, kiedy różowy świt po gwiazdach schodzi,  
Chłód, jak ćma senna, wpada, gdy okno otworzę,  
Myślę, że mnie jak rosę wypije przestworze,  
Że nie ziemia mnie wchłonie i nie ziemia rodzi.

Noc

Że tam, ponad światami, ponad drogą mleczną,  
Nad błękitem, co rankiem w błądą dmucha tarczę —  
Jest ojczyzna, za którą tęsknię tu i walczę  
Z smutkiem, co w duszy rośnie i z miłością wieczną.

Ojczyzna

Bo wierzę, że Bóg wszystko wyrówna i zgodzi.  
Niepokój serca mego z pogodą obszaru,  
Jak obłok, od gwiazd ciężkich i srebra nadmiaru,  
Od ziemi mnie, od ciała i dnia oswobodzi.

Bóg

## *Słowo*

Jeśli nieba przejrzystość albo wód głębina  
Jest zwierciadłem pogodnym lub sinym odmętem,  
A wonny słup powietrza, który się ugina,  
Jak kolumna od srebra, zwiemy firmament<sup>1</sup>,

Niebo

Jeżeli wszystkie kwiaty znamy po imieniu  
I śmierć z miłością wiążemy niby narcyz z różą,  
A śledząc serc i planet obroty w skupieniu,  
Znużenie ciszą zwiemy, a niepokój burzą,

Kwiaty  
Słowo

O, jeśli wszystko ma swój dźwięk, barwę lub imię  
Na tej ziemi, co czarna błękitem oddycha,

Miłość

---

<sup>1</sup>*firmament* — sklepienie niebieskie, niebo. [przypis edytorski]

Jak nazwać falę wrzącą, co przez piersi płynie  
A na usta jak gołąb wylatuje cicha?

## Do Anny

Z okna Twego, jak z szklanki wąskiej, piję wino  
Błękitne i różowe z gwiazdami, co płyną  
Na dnie przejrzystem<sup>2</sup>.

A Ty z serca mojego, co wrzące i gwarne,  
Słodką, serdeczną dłonią zbierasz krople czarne  
Jak lzy perliste.

I tak w nieba i piersi wsłuchani oddechy,  
Z winem różowym nasze łączymy uśmiechy  
W przyjaźni zgodnej.

Aż serca niespokojne i dręczone burzą,  
Jak żagle się w przestworzach skąpią i zanurzą  
W mowie pogodnej.

I gdy małą uliczkę dzień słońcem wybiela  
I jak pszczelny ul dzwoni kościół Zbawiciela  
Na pacierz ranny,

Usta, od słów błękitne, są jak obłok chłodne  
I światło przez nie płynie czyste i łagodne —  
Mój wiersz do Anny.

## Morze i wino

Kiedy ustami mymi Twe oczy otworzę!  
Po cóż podróż daleka i głębokie morze?

Rzęsy jak ptaki lecą, aż wieczór je znuży,  
W powiekach nieba toną niby w płatkach róży.

Wtedy morze fal piersią wznosi się zmęczone,  
Całuje gwiazdy lekko i bierze w ramiona

A ziemia, jak twe usta, brzoskwinią i winem  
Napełnia welon nocy, co z księżycem płynie.

Wiem, droga, że nas miłość łączy i rozwodzi,  
Jak wino nas upaja i jak morze chłodzi.

Z naszych oczu, z ust biorąc odwieczną przyczynę —  
Oczy tęsknią za morzem, a usta za winem.

Wzrost

Przyjaźń, Miłość

Pożądanie, Morze

Kobieta

Wino

Miłość, Tęsknota

<sup>2</sup>przejrzystem — dziś popr.: przejrzystym. [przypis edytorski]

# Gołębie w kościele Św. Aleksandra

Gdy słońce w górę biegnie jak złota wiewiórka,  
Potrzęsając ogonem puszystym w przestrachu,  
Dwa gołębie, w dzień letni na kościelnym dachu  
Przed upałem i kurzem kryją białe piórka.

Słońce  
Bezpieczeństwo, Świątynia,  
Lato  
Ptak

Tutaj w cieniu bezpieczne gruchają nad miastem,  
Jak dobrze jest i chłodno pod stopą anioła,  
A gdy słońce znów przyjdzie i wszędzie jest jasno,  
Jak para oblubieńców płyną do kościoła.

## Koncha, Perły i Słowik

Wieczór jest jako flakon — kiedy się odmyka,  
Wszystko chciałby odurzyć perfumą słowika.

Gwiazda  
Muzyka

Muszlę nieba otwiera jak morza odmęty,  
A z muszli perły srebrne lecą w firmamenty<sup>3</sup>.

Niebo

Noc je na nitkach wątych leciutko kołysze,  
Niby główkę słowiczą zasłuchaną w ciszę.

Aż wschód w palce różowe pocznie gwiazdy chwycić  
I w konchę niebios perły błękitkie zamykać.

## Muzyka poranna

Daleko i bardzo leciutko,  
Wiatr niebo i drzewa kołysze,  
Ptaki błękit z gardziolków  
Kroplami leją w ciszę.

Cisza

Cisza, jak waza pełna  
Po brzegi słodkiego płynu,  
Rozlewa błękit w kieliszki  
Akacyj<sup>4</sup> i jaśminu.

Zapach

Błękit się z srebrem łączy,  
Mocną wypryska wonią,  
Ptakom jęczyczki drapie  
I nowe krople dzwonią.

Muzyka

<sup>3</sup>*firmamenty* — sklepienie niebieskie, niebo. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>*akacyj* — dziś popr.: akacji. [przypis edytorski]

## Do młodzieńca z obrazu Maasa<sup>5</sup>

Młodzieńcze, próżno wzrok swój ukrywasz przed nami,  
Oczy coraz smutniejsze zachodzą ci łzami,  
Na smukłą, młodą postać zapatrzony czule,  
Jak winem się upiłeś szlachetnym swym bólem.

Rozpacz, Smutek  
Żaloba

W południe, spowinięte<sup>6</sup> gorącym muślinem,  
Na twarzy ukochanej śledząc żyłki sine,  
Możesz w oczy jej patrząc, jak w dwa nieba, przeczuł,  
Że zarówno z błękitem i ją zgasi wieczór.

Rozstanie, Śmierć

I gdy z wolna odejdzie pogodna i wiotka  
Ta, którą ukochałeś wśród innych, na wieki,  
Gdy jak płatki opadną jej zwiędłe powieki —  
Wiedz, pod twoim spojrzeniem nawet śmierć jest słodka.

## Pan Bóg i bąki

Pan Bóg jest dzieckiem płochem, które dla zabawy  
Słodki kwiat koniczyny ukrywa wśród trawy,

Bóg, Zabawa, Natura,  
Zwierzęta

Z obłoków na nią bąki furkocące strąca,  
By w kwiatkach brzuszki skryły od wielkiego słońca.

Gdy później bąki ciężko poruszają głowę,  
Płaczą nogi od miodu i fruwać nie mogą,

I spoglądają w niebo z wyrzutem i gniewem —  
Bóg chytrze się uśmiecha, że o niczym nie wie.

## Zaloty

Staruszek twarz ma z wosku, róża ma kielich duży  
Staruszek czeka muszli ukrytej na dnie róży.

Czas, Przyroda  
nieożywiona, Przemiana,  
Przemijanie, Starość,  
Kwiaty  
Mucha

W południe, w muszli śpiąca, wygląda mała muszka,  
Przeciera nóżką oczy i patrzy na staruszkę.

Później okrakiem siadłszy na drżącym płatku róży,  
Z huśtawki swej pachnącej zalotnie oczka mruży.

A róży ze zmartwienia paluszki drżą i więdną  
Na ziemię w osłupieniu upuszcza perlę srebrną.

<sup>5</sup>Maas lub Maes, Nicolaes (1634–1693) — holenderski malarz okresu baroku, uczeń Rembrandta. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>spowinięte — inaczej: otoczone. [przypis edytorski]

# Jezióra górskie

Pośród skał twardych, złomów z granitu,  
W dolinach górskie jeziora śpią,  
W spowitych sennie ciszą i mgłą  
Śnieg się przegląda ze szczytu.

Woda  
Góry

W oprawie mocnej, w pierścieniu z głazów  
Świecą ich sine, przejrzyste dna.  
Potok nad nimi jak struna lka  
Szmery miłosnych wyrazów.

Dzień wstaje z wolna, patrzy w zadumie.  
Zanurza palce różowe w toń,  
Później ze wstydu podnosi dłoń,  
Że pieścić lepiej nie umie.

Lustro

## Sonet

Jak dłutem, słowa wykuwam w marmurze,  
Rytmem miarowym serce moje drążę,  
W namiętny wieniec upinam i wiążę  
Najbardziej gorzkie i najślodsze róże.

Serce  
Miłość niespełniona

Wiem: Twego serca w moim nie zanurzę,  
Ani go wieńcem palącym okrążę  
Ani jak gołąb w przelocie nie zdążę  
W Twe oczy wpłynąć jak w dwa nieba duże.

Nad słowem, które jak puls równy dźwięczy,  
Z spokojem męskim łączy żar młodzieńczy,  
Jak obłok senny, przejdziesz obojętnie.

Lecz nim nas wieniec błękitu pogodzi,  
Wiedz, że mi tutaj ponad wszystko słodziej<sup>7</sup>  
Kochać gorąco i cierpieć namiętnie.

## Miłość doskonała

Chłód wieje od błękitu i wieczór się zbliża,  
Niebo we dnie dalekie, jak ptak się obniża  
I gwiazdy strąca.

Żądanie

Miłość coraz mocniejsza za gardło mnie ściska,  
Serce dzwoni gorącej i pod dźwiękiem pryska,  
Jak struna drżąca.

Miłość

<sup>7</sup>słodziej — tu: bardziej słodko. [przypis edytorski]

Aż w płomieniach zastygnie jak ziemia w przestworzu,  
W błękicie się odbije, jak firmament<sup>8</sup> w morzu —  
Tarcza srebrzysta.

Morze

Przez nią, jak światło, przejdzie miłość doskonała,  
Ciałem dla duszy będzie a duszą dla ciała,  
Wielka i czysta.

## Apostrofa<sup>9</sup>

Tam, gdzie niebo półkrygiem płaszcz na ziemię zsuwa  
Jak powiekę różową od łez,  
Ranek pąsy<sup>10</sup> na chmurach leciutkich nakłuwa,  
W twarze błękit nam ciska jak bez.

Błade palce na ustach Twych błyszczą jak wino,  
W pocałunku powietrznym drży dłoń,  
Bądź zdrowa, miła moja, nim z gwiazdami spłyną  
Łzy gorące, jak świt, na Twą skroń.

Pocałunek

Na twarde, męskie serce składasz dzisiaj ręce  
Jak wianuszek z konwalii i róż,  
Pewniejsze to i trwalsze nad piersi młodzieńcze,  
Pełne szaleństw, błękitu i burz.

Cnota

Gdy dzień wszędzie nad nami niby turkus cenny,  
Niebo spłynie na ziemię jak śpiew,  
Znajdziesz chłód na mych ustach, w oczach połysk senny,  
W sercu żądze uśpione i gniew.

Pożądanie

Tylko dziś jeszcze z rymów prostych i wytartych,  
W naszej mowy potokach jak gład,  
Ten wiersz jak miłość gorzki, jak miłość uparty  
Przyjmij miła ostatni raz.

Rozstanie, Miłość, Poezja

## [Jak kochankowie]

Jak kochankowie w oczy swoje zapatrzeni,  
Niebo chłodne ku skwarnej pochyła się ziemi,  
A ziemia w dreszczach słodkich do nieba się wtula —

Pożądanie, Miłość

Tak zawsze nasze serca sobie obce wzajem<sup>11</sup>,  
Ty żarom a ja chłodom niebieskim, oddajem<sup>12</sup>  
Razem, jak dnie i noce, na różnych półkulach.

<sup>8</sup>*firmament* — sklepienie niebieskie, niebo. [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*apostrofa* — figura retoryczna polegająca na bezpośrednim zwróceniu się do fikcyjnego lub realnego adresata. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*pąsy* — tu: rumieńce. [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*wzajem* — dziś popr.: wzajemnie. [przypis edytorski]

<sup>12</sup>*oddajem* — dziś popr.: oddajemy. [przypis edytorski]

# Odpowiedź

Lot ptaków śledząc nad miastem pogodny  
Majestatyczny ruch, wzniosły i zgodny,  
Coraz to wyżej sklepienia,

Lot, Przestrzeń

Patrz, jak ich skrzydło rytmicznie uderza,  
I w wielką ciszę — ciszą wielką zmierza,  
A wreszcie w błękit się zmienia.

Słowo

Więc, gdy mnie pytasz, czemu moje słowo  
Wypływa cicho z piersi i miarowo  
Opada u tronu Boga —

Spójrz, na gołębie pod niebo lecące,  
I tym spokojem napełń<sup>13</sup> strofy wrzące,  
A pojdziesz wszystko o, droga.

Ptak

## Dwa wina

Różowy napój wschodu  
Oczy ptakom przesłonił,  
Ptak, niby muszle rosy  
Kropelki wina roni.

Świt  
Ptak

Wino

Jak strumień w skrzynce srebrnej,  
W gardziółkach bulgoce wino,  
Oczka pijane się mrużą  
I świat cały widzą krzywo.

Alkohol

Ziemia się wielka kołysze  
Jak gałąź wonnej krzewiny.  
W ten ranek Twoje zdrowie  
Prawdziwym piję winem.

Przyjaźń

## Wiersz mitosny

Ziemia ciało pachnące wynurza zza mgły,  
Jeszcze senna od świtu i cicha,  
Piersią mokrą obłoki roztrąca i wzdycha  
A już wstaje, faluje i drży.

Ziemia  
Świt, Miłość

Niebo w górze rozwiane i zmięte jak tiul,  
Do ust gorzkich przyciska i chłodzi —  
Błady dzień się w pieszczocie wylania i rodzi  
W pocałunku mocniejszym nad ból.

Pocałunek, Niebo

I od ziemskiej półkuli aż do mlecznych dróg,  
Plecie chmury z różowych warkoczy,

<sup>13</sup>*napełni* — dziś popr.: napełnij. [przypis edytorski]



Aż się w pąsach<sup>14</sup> jak róża rozwinie i stoczy  
Niby dywan dla Twoich nóg.

## Serce Anny

Serce Twe jest jak klatka mała i różowa,  
W której paluszkach perła i słowik się chowa.

Ptak,  
Serce, Dźwięk, Więziń

Od perły serce płonie, staje się przejrzyste —  
Słowik przez nie spogląda, jak przez szkiełko czyste,

I widząc na różowo świat, niebo i ludzi,  
Przelewa drżącą perlę w gardziółku i studzi.

Lecz jedna perła rodzi perel coraz więcej,  
Coraz ciaśniej jest w sercu i coraz goręcej,

Więc słowik z trwogi woła, że świat się zapalił,  
Lecz głos mu się w gardziółku perli<sup>15</sup> i kryształy<sup>16</sup>,

I jęczyczek jak kropla spada rubinowa  
Od pragnienia napoły<sup>17</sup> błada i różowa.

I słowik, tonąc w perłach gorącego trunku,  
Główką, boleśnie zgiętą, przyzywa ratunku.

## Zamiejskie ogrody

Z dala od ulic gwarnych, świątyń, żaru, wrzawy,  
Otulone murkami, pod stopą Warszawy,  
Śpią ciche, zamiejskie ogrody.

Przyroda nieożywiona,  
Ogród

Nad miastem jest kurz wielki i dymy gorące,  
W ogrodach drzewa świeże i spokojne słońce,  
Pachnące półmroki i chłody,

W porę dnia, gdy już biegać nie daje znużenie,  
Upał, jak kwiat podcięty, upada na ziemię,  
Ulice i place wyludnia,

Sen, Miasto, Lato

Tutaj, pod baldachimem z gałązek i nieba,  
Z myślą, że mi już kochać i szaleć nie trzeba,  
Zasypiam w gorące południa.

<sup>14</sup>pąs — tu: rumieniec. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>perli — tu: pojawia się w formie perel, kropli. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>kryształy — zamienia się w kryształ. [przypis edytorski]

<sup>17</sup>na poły — tu: w pół. [przypis edytorski]

# Niebo i ziemia

Jak kwiat o woni mocnej i o barwie zmiennej  
Niebo duszne obłoki przewala nad światem,  
Co dnia ziemię zanurza w otchłani bezdennej,  
Wiosną w ranek błękitny, w różowy dzień latem.

Niebo, Ziemia

Wiem, to Bóg ogród wielki zawiesił nade mną  
I niby dzwon wiatrami rozkołysał w górze,  
A Ty idziesz ogrodem i słuchasz w noc ciemną,  
Mówiąc — to pewno ziemia wzdycha albo róże.

Bóg

Spójrz, miła, na tym świecie jak nas słowa różnią,  
Gdy rzeczy jednej każde nazwę inną przyzna —  
Na ziemi nieba szukam w Twych oczach na próżno,  
Na niebie ziemi, w której leży Twa ojczyzna.

Miłość niespełniona

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z [Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur](#).

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na [Licencji Wolnej Sztuki 1.3](#). Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w [Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur](#). Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/druga-ojczyzna>

Tekst opracowany na podstawie: Jerzy Liebert, *Druga ojczyzna*, wyd. Wacław Czarski i S-ka, Warszawa 1925.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Śląską z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BŚ.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aneta Rawska, Dug Katarzyna, Katarzyna Dug, Marta Niedziałkowska, Paulina Choromańska, Weronika Trzeciak.

ISBN 978-83-288-0507-1

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](#).